

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-1 r. i od 4-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp.

Pabjanickie Towarz. Naukowe

Pokaz Entomologiczny (Owadoznawczy) w Domu Ludowym

Codziennie od 6 do 10 w. Wejście 5 i 10 kop.

Jutro odczyt d-ra W. Eichlera p. t. „Pa-sożyty ludzi i zwierząt wśród owadów”. Poczem nastąpi zamknięcie pokazu. ::

Początek o g. 6¹/₂, w. Bilot wejścia na pokaz ważny i na odczyt.

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera

Dentysta M. KLEJNERT

Zęby sztucznie najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emalowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-6-5)

O zadaniach i znaczeniu prasy.

Daleko nam do zupełnego zrozumienia wielu nietylko obowiązków lecz i praw dziennikarstwa, albowiem wiele się u nas od prasy wymaga, a za mało jej daje autorytetu i środków by mogła należycie wypełniać swą doniosłą funkcję społeczną. Nie dość, że prasa odgrywa rolę sumienia publicznego, że jest wyrazicielką wszelkich nowoczesnych prądów i hasel, że jest przedstawicielką przeróżnych stronnictw, partji i obozów, nie dość, że

spełnia czynność bez jakichkolwiek szemrań, że znosi cierpliwie zarzuty swych czytelników, ale też powinna być głównym doradcą i nauczycielem dla tychże, dając im pokarm duchowy nie w sposób jaskrawy i sensacyjny, jakto się nieraz zdarza niektórym z pism naszych.

W ostatnich jednak czasach daje się zaobserwować pewien zwrot ku lepszemu. Prasa nasza poczyna powoli wyzywać się pęt i przesądów zaśnie-

działego obskurantyzmu, ignorancji i egoizmu i zakreśla coraz szersze kręgi dążąc nieustannie od zupełnej sanacji stosunków dotychczas anormalnych względem czytającego ogółu.

Otóż celem tego artykułu jest wyjaśnić w sposób zwięzły a zrozumiały, do czego właściwie prasa służy.

A więc...

Prasa służy ku temu, aby ustawicznie pouczać i uświadamiać ogół czytający ona jest trybuną i katedrą dla mas, jej zadaniem jest popierać, duchowe i etyczne wykształcenie ludności, być jej politycznym doradcą, a poniekąd i wychowawcą politycznym. Ona wyrabia, a często wytwarza opinię publiczną i stanowi łącznik nietylko pomiędzy poszczególnymi osobnikami wyznającymi pokrewne poglądy, lecz zbliża także do siebie narody, informując o ruchu politycznym i umysłowym, uwydatniając się w poszczególnych krajach, a tym samym budzi i pielęgnuje poczucie solidarności ogólnoludzkiej i sprawia, że zdo-

bycze wiedzy i cywilizacji stają się szybko własnością powszechną.

Dzięki tylko prasie wiadomości o pożytecznym wynalazku lub odkryciu, o dziele naukowym, artystycznym lub literackim, o dokonaniu doniosłej reformy, o czynie zacnym lub zbrodni obiega bardzo szybko świat cały cywilizowany. Z prasy dowiadujemy się o działalności ciał ustawodawczych, o ważnych pertraktacjach i układach międzynarodowych, o pokoju lub wojnach; w ogóle jest ona dla szerokich warstw społeczeństwa jedynym źródłem wszelkich wiadomości.

Nie tylko jednak rolę pośredniczkę odgrywa prasa, lecz jest ona także w wysokim stopniu twórczą, gdyż bądź to publikuje pierwszorzędnej wartości prace literackie, artystyczne i naukowe, bądź też przyczynia się swą działalnością krytyczną do postępu w dziedzinie prawodawczej, administracyjnej, społecznej, naukowej, artystycznej i literackiej, bądź też, że popiera postęp, wyprowadzając konkretne wnioski w najróżnorodniejszych kwestiach i wal-

3)

Z listu do przyjaciela.

Z nad Huczwy.

Tak samo i dziecko. Umysł jego rozwija się sam przez się — pod wpływem samej zewnętrzności. — Dbać jednak winniśmy o dobrą zewnętrzność o atmosferę czystą, o podawanie umysłowi zdrowego materiału. (Lankaster) Gindrez (Des principales opinions sur l'orygine des idées) powiada o teorii Pestalozziego „la methode de Pestalozzi en cherchant dans les forces morales et intellectuelles de l'enfant le mobile de son activité et la source de ses vrais progrès, suppose dans l'esprit une puissance independante des circonstances exterieures, et qui n'a pas besoin de leur secours“.

Rady Pestalozziego, ażeby dziecku pozostawiać jak można najwięcej swobody w rozwijaniu się umysłem — są skutkiem wpływu Rousseau, do którego zresztą pedagog ten jaknajdobrowolniej i najotwarciej się przyznaje.

Mnie osobiście bardziej do usposobienia i do krytyki mej przypada dawna b. stara Lankastera metoda. — Intuicyjnie ulegałam jej w czasie gdy nie miałam jeszcze pojęcia nawet o teorjach pedagogji. Lankaster pierwszy wpadł na myśl konieczności poglądowego nauczania — Jego teorja prawdziwie dopiero dziś święciła by tryumfy, gdyby nie

uległa znieprawieniu maszynowemu. To też dziś dopiero napisać można: cette methode consiste trop en des mouvements mecaniques, elle ne dit rien au coeur former le coeur est pourtant le but essentiel de l'education.

Samodzielne uczenie się — dzieci uczą dzieci — zawsze dawały znakomite rezultaty. Do dziś dnia wszak korepetytor — uczeń klasy nieco wyższej — jest znakomitą pomocą w szkolnem nauczaniu — o ile jest zdolny i uczciwy to znaczy w obowiązkach sumienny. W Anglii do dziś dnia najwięcej jeszcze tego rodzaju uczenia na samopomocy self help opartego.

Lankaster różni się od Pestalozziego tem że daje materiał umysłowi: „la methode lancasterienne emploie pour animer les élèves des motifs et des sentiments qui sont peut-être moins l'ouvrage de la nature que celui des hommes» daje materiał i sądzi że od tego materiału od tej zewnętrzności zależy przyszłość umysłu, a Pestalozzi przypuszcza absolutną niezależność od zewnętrzności „une puissance independante des circonstances exterieures...“

Olbrzymio ciekawy jest postęp nauki — postęp umysłowości. Tyle tysięcy lat — a naprawdę rezultaty — jakoby skromne. Przecież to, co dziś nazywamy nauką w Europie, w czasie wieków średnich nie istniało nie istniało zgoła. Scholastyka była gimnastyką umysłu, ostrzeniem dowcipu ale nie umysłowością — ścisłością, badaniem. Nawet jeśli umysły głębsze zastanawiały się nad przyrodą — to w sposób tak nieudolny że tego badaniem nazwać nie można — najwyżej

myśleniem o niej — marzeniem — spekulacją jakąś dedukcyjną, — zasady której spoczywały gotowe w teologii. Dopiero sensualizm wyrąbał: „nie ma w umyśle co by weń mu weszło przez zmysły“ Czy to jest słuszne? powiedzą wieki przyszłe o ile dzika jaka zawierucha wypadków zewnętrznych nie zmaci dorobków umysłowości, — w każdym razie sensualizm był krokiem naprzód wiedzy, którą Bacon mógł już podzielić na teoretyczną i praktyczną — „wiedza ludzka jest albo znajomością słów, albo znajomością rzeczy... człowiek po większej części pierwszej poznaje nazwiska, niż same rzeczy, — częściej zna nazwisko, nie znając rzeczy, niż odwrotnie... mimowoli, bo z przyzwyczajenia, słowa bierze za rzecz... i wówczas kiedy przypuszcza, iż zna się doskonale z rzeczywistością, zna tylko dźwięki, niemające same przez się żadnego dlań znaczenia... słowa te, raczej nazwiska rzeczy są jakby pieniądzem: wyraża on bowiem cenę rzeczy nie realną a nominalną, t. j. wyraża to, co zań nabyć można, chociaż nasza znajomość rzeczy nie jest doskonałą, chociaż na nie patrzmy z ludzkiego stanowiska a nie ze stanowiska samej ich istoty (ex analogia hominis, sed non ex analogia universi,) takie jednakże badanie rzeczy, o ile to jest w naszej mocy nakazuje nam prosta roztropność: ponieważ znajomość rzeczywistości dwojaki ma cel — zrozumienie przyrody (interpretatio naturae) i panowanie nad nią człowieka (dominium hominis). itd. itd. itd.

Helena Kiesewetter.

KONIEC.

czy śmiało o zrealizowanie swych postulatów

Nie dziw przeto, że dla znacznej, śmiało powiedzieć można przeważającej części ludności, stanowi prasa jedyné źródło politycznego uświadczenia i wykształcenia, a pozatem jest dla szerokiej mas jeżeli nie jedynym, to przynajmniej ważnym źródłem kształcenia ogólnego.

Słowem, prasa zajmuje obecnie w ustroju cywilizowanej ludzkości miejsce tak wybitne, wpływ jej tak jest olbrzymi, potrzeba tak dalece nieodzowną, że poprostu niepodobna sobie wyobrazić dzisiejszego świata bez prasy.

Zniknięcie prasy — gdyby wogóle było to możliwe — porównać by tylko można z jakąś potężną, powszechną klęską żywiołową, któraby równocześnie cały glob ziemski nawiedziła.

A jednak, tak potrzebna, niezbędna w dzisiejszych czasach prasa — jest tak traktowana ozięble ze strony ogółu czytającego, że wprost z podziwu wyjść nie można.

Cóż jest przyczyną tego, tak oziębłego stosunku ogółu do prasy?

Chcąc na to odpowiedzieć, potrzebny spisac całe tomy, a dopiero możeby omówiło się wszechstronnie tę tak palącą sprawę. Nie o to właściwie chodzi.

Prasa jest tak ważną, a zarazem potrzebną placówką, że jej stosunku do ogółu nie potrzeba omawiać. Dość zaznaczyć, że gdyby nie istniała prasa, to napewno dziś nie rozwinęłyby się tak nieodzowne w naszym życiu stosunki handlowo-przemysłowe.

Prasa ułatwia nam wszystko. Dlatego naszym świętym wprost obowiązkiem i powinnością jest, popierać ją nie tylko moralnie, ale też i materialnie, bądź to kupując dzienniki, bądź prenumerując. Przy pomocy bowiem prasy możemy uzyskać polepszenie warunków bytu i rozwój kulturalny.

Zbliżenie się ogółu czytającego do prasy winno już oddawna nastąpić. Albowiem współżycie się z prasą i stale utrzymywany z nią kontakt mogą wpłynąć uzdrawniająco tak na jedną stronę, jak i drugą.

S. K. Grobliński.

Oto jest życie!

Ogarniać duchem wszechświat cały,
Wyjaśniać łączące go nici,
Szczepić szlachetne ideały,

Oto jest życie!

Narodu swego być chwałą,
Marzyć o lepszym dlań świecie,
Ludzkość ukochać całą,

Oto jest życie!

Czuć na swych ustach usta kochane,
Drogię serca przy swej piersi bicie,
Odczuć, że... Twoje, że... umiłowane,

Oto jest życie!

F...k.

Kursy tkactwa i przedzalnictwa

Komitet szkoły rzemiosł podaje do wiadomości interesowanych, że zapisy na kursy wieczorowe z przedzalnictwa i tkactwa przyjmuje kancelarja szkoły (ul. Wodna № 9) od 6 do 8 wieczorem z wyjątkiem świąt.

Komitet prosi chcących ugruntować swoje wiadomości zawodowe przez poznanie maszyn przedzalnictwa i tkackich, oraz wyrabianych na nich produkcjach o liczne i śpieszne zapisywanie się. Kursy rozpoczną się zaraz po zapisaniu się kandydatów.

Oplata za naukę minimalna, (aby udostępnić jaknajszerszym kołom możliwość korzystania z wykładów). Wykłady przewidziane są w tym zakresie, aby zarówno teoretycznie jak praktycznie dać możliwość szybkiego poznania przedzalnictwa i tkactwa.

Wykłady obejmować będą z przedzalnictwa: gatunki bawełny i jej klasyfikacja, numeracja, mieszanie i trzpanie bawełny, zgrzeblenie, niedoprzed, przedzenie, skręcalnia, motanie i roboty wykończające, obliczanie maszyn — produkcja.

Z tkactwa: O materiałach włóknistych w tkactwie używanych; o numeracji, motaniu i pakowaniu przędzy; obliczanie przędzy na osnowę, określenie rodzaju, grubości i wytrzymałości tejże; o splotach tkanin pojedynczych i podwójnych; o rozbiórce tkanin pojedynczych, podwójnych i fantazyjnych; o różnych maszynach w tkactwie używanych i praktyczne za-

jęcia na najnowszych krosnach tkackich, poruszanych motorem elektrycznym.

Wszechstronne traktowanie przedzalnictwa i tkactwa podług wyżej wymienionego planu każą przypuszczać, że ludzie pragnący wiedzy, a niemający środków na wyjazd za granicę, skorzystają z nadarzającej się sposobności kształcenia, tembardziej, że komitet szkoły nie urządza kursów dla zysków, tylko dla zubożenia wiedzy niezamożnych pracowników.

ZNIESIENIE OCHRONY WZMOCNIONEJ.

Według doniesienia „Pet. Ag. Tel.“ Rada ministrów postanowiła znieść stan ochrony wzmożonej w guberniach: Warszawskiej, Lubelskiej i Siedleckiej. Stan obowiązywać będzie zatem jeszcze w gub. Piotrkowskiej. W roku zeszłym przedłużono na rok w tych czterech guberniach stan ochrony wzmożonej, której termin upływa w dniu 17-go września.

Stan ochrony wzmożonej daje prawo general-gubernatorowi wydawania przepisów obowiązujących w sprawach, dotyczących zapobiegania wykroczeniom przeciwko porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwowemu oraz ustanawiania za pogwałcenie tych postanowień kar w wysokości do trzech miesięcy aresztu i 500 rb. grzywien.

Również general-gubernatorowie i gubernatorowie mają prawo zakazywania wszelkich zgromadzeń, nawet zebrań prywatnych, zamykania wszelkich zakładów handlowych i przemysłowych i wysyłania osób poszczególnych z miejscowości, objętych stanem ochrony wzmożonej. General-gubernator może skierowywać sprawy karne do sądu wojskowego. Miejscowym naczelnikom policji oraz naczelnikom zarządów żandarmerji i ich pomocnikom nadawana jest możliwość pierwotnego aresztowania na przeciąg dwóch tygodni osób podejrzanych oraz rewidowania w każdym czasie wszelkich pomieszczeń.

Z PRASY.

Niektóre pisma warszawskie podały wiadomość zaczerpniętą z „Actae Apostolicae Sedis“ i katolickiego pisma „Reichspost“ o błogosławieństwie udzielonem przez Papieża Piusa X

Cesarzowi Wilhelmowi z okazji przyjazdu jego do Poznania.

Odnosna depesza zawiera „gorące życzenia długiego życia sławy i powodzeń władcy“. Papież „prosi Boga, założyciela wszelkiej potęgi i zwierzchnictwa (Souverenitaet) aby użyzył Cesarzowi zdrowia, szczęścia, pokoju i wzrostu jego wielkiego państwa, które jemu Cesarzowi za tyle dobrodziejstw obfitą winno wdzięczność“. Papież dodaje — donosi „Reichspost“, — że „sprawia mu szczególniejszą radość przy tej sposobności wyrazić szczególniejsze dzięki za to, że cesarzowi szczęście jego katolickich poddanych, których wierność dobrze mu jest znana, tak bardzo leży na sercu“.

Z powodu tego błogosławieństwa zabiera głos w „Humanisnie Polskim“ Aleksander Świętochowski.

Wspominając o związku katolicyzmu z polsnością Świętochowski pisze, że „związek ma u nas dwojakiego rodzaju obrońców: szczerych katolików lub fanatycznych bigotów, niemogących pojąć, ażeby po za ich wyznaniem była jakakolwiek wiara, mająca prawo do miana religji, oraz polityków krótkowzrocznych, którzy często będąc zupełnymi ateuszami i lekceważąc duchowieństwo, uważają katolicyzm za główną a nawet za jedyną tarczę naszego narodu. Tę spekulację można było, usprawiedliwić pozorami słuszności, gdy istniała potęga zewnętrzna, osłaniająca go z tej strony od niebezpiecznych ciosów. Taką potęgą było niedgys papieństwo“.

Grzegorz XVI i Pius IX rzeczywiście ujmowali się kilkakrotnie za „polskimi synami kościoła“. Ale od wstąpienia na tron apostolski Leona XIII ta wążta opieka zupełnie ustała. Papież nie miał odwagi i ostrości swych poprzedników: chciał być i był ostrożnym, zręcznym, gładkim, prawie śliskim, ażeby mógł się przesuwać między trudnościami...

„Leon XIII pomimo wszystkich zawodów, jakie sprawił polakom, umiał do końca życia zachować ich ufność, która szeptała po cichu: „Ojciec św. ciągle o nas pamięta““.

Pisząc o obecnym papieżu Świętochowski uważa że jest to człowiek „bez wysoko mierzących ambicji, bez uzdolnień i wykształcenia, prosty a na taką godność za prosty, niezający żadnego języka, którym świat szeroki się porozumiewa“.

Nie przeszkadzałoby mu to jednak do tego aby był „pocziwym proboszczem olbrzymiej parafji“, gdyby obok niego nie stanął jako sekretarz hiszpan kardynał Mery del Val „będący wcieleniem najgorszych, najniższych najbardziej ślepych i nietoleran-

Feljeton.

Nad - kobieta.

„Seledynowo-mleczne lica,
„Podbite oczy,
„W ustach zgrzyt,
„Na czole chmura łez—tęsknica,
„Seledynowo-mleczne lica,
„W strzępach duch orli
„L... spódnica,
„A grzebień. mydło,
„Przesąd — myt“.

Nad-kobieta... Hart duszy, potęga woli, pogarda tradycji i zwyczajów, pogarda obskurantyzmu, pogarda wsteczności, pogarda opinji, pogarda życia rodzinnego, pogarda śmierci — same „pogardy“...

Nad-kobieta... Szczyt zaparcia siebie, szczyt ofiarności, szczyt cierpień za ludzkość, szczyt stoicyzmu, szczyt cywilnej odwagi, szczyt poświęcenia się dla dobra ogółu, szczyt wiary w swe posłannictwo, szczyt mądrości, — same „szczyty“...

Nad - kobieta... Precz z rodziną, precz z więzami małżeńskimi, precz z wychowywaniem dzieci, precz z mężczyznami, precz z gospodarstwem, precz z opinją, precz z pruderją, precz

ze słowem „nie wypada“, precz z fałszywym wstydem, — same „precze“.

Nad-kobieta... Niech żyje emancypacja, niech żyje równouprawnienie, niech żyje „dusza naga“, niech żyje miłość wolna, niech żyje nastrój i Chimera, niech żyją idealnie przeidealizowane idee idealogów, niech żyje morfina i —

Oto bezładne kłęby myśli i uczuć jakimi jest przepelnioną każda mózgowica i każde serce t. zw. „nadkobiety“.

Jeśli do tego dodamy zewnętrzną stronę takiej istoty ludzkiej, że się tak wyrażę — powlokę tych wewnętrznych czynników — to otrzymamy całość nie zakrawającą bynajmniej na „kobietę-niebiankę“, ale dziwoląga-karykaturę, który może wzbudzić jedynie litość lub uśmiech...

A typów tych spotyka się niestety, coraz więcej.

Często zdarza się, że zda się nam iż mamy przed sobą kobietę-dziecko, podlotka lub też żonę-matkę „kapłankę domowego ogniska“ w całym tego słowa znaczeniu, aż tu okazuje się że jest to karykatura nadkobiety z nieodłącznymi „mystycznymi dreszczami“, atakami histerycznymi itp.

Mógłby tutaj ktoś powiedzieć że szarżuję, jednak tak nie jest bo weźmy proszę t. zw. podlotka. Tego rodzaju nadzwyczaj sympatyczny typ kobiety-dziecka wyradza się u nas, spotykamy go coraz rzadziej. Pod podlotkiem bowiem rozumiem 15 do 18-letnią pannienkę, który to okres życia, sędzę, jest przejściowym od dzieciństwa do kobiecości. Znajdujemy tutaj dużo kontrastów, dużo naiwności, dużo ciekawości i innych t. p. „ości“. Jednakowoż typ ten jest bezwarunkowo sympatyczny choćby ze względu na to, że bije odeń luna „czystości“.

Jednakowoż podlotków spotyka się coraz mniej i przypuszczam (obym się mylił!) że jeszcze w dwudziestym wieku zaginie ten typ kobiecy zupełnie i będzie przeniesiony przez przyszłe pokolenia do — mitologii.

Kto się ze mną nie zgadza z tym mogę się „założyć“, niechaj złoży u mnie, przypuścimy, tysiąc rubli i jeśli się w roku 1998 okaże, że się mylnie zapatrywałem na tę sprawę, to w tymże roku sumę tę zwrócę wraz z tysiącem rubli moich pieniędzy.

Ale wracam do rzeczy. Sympatyczny mi jest podlotek deklamujący

wiersz jakiś poważny, grający na fortepianie, dysputujący choćby na temat śmiało poglądów Schopenhauera czy też Nitschego — ale wstrętnym natomiast, jeśli z cynicznym uśmiechem mówi o rzeczach o którychby myśleć nie powinien. Ileż to razy słyzałem zdania wygłaszane przez młode pannienki (wychowane dobrze!), które by nawet w ustach mężczyzny mogły się wydać zbyt „silnymi“.

Pod pretekstem poważnego traktowania przedmiotu rozmowy, kieruje się takową na tory gdzie wywołuje ona „mystyczne“ dreszcze.

Tu już mamy do czynienia nie z podlotkiem, ale „imitacją“ nad-kobiety od której chroń nas, Panie Boże!

Boję się gromów na moją głowę więc uprzedzam zawczasu, że bynajmniej nie wątpię w to, że typy „zbyt doświadczonych i śmiałych“ panien — to tylko sporadyczne „wypadki“, że naogół biorąc jest ich bardzo, bardzo mało procent.

Ale w każdym bądź razie są. — I oto wyobraźmy sobie taką wolną „świadomą“ swych celów i pragnień kobietę jako żonę i matkę. „Szarpiać się w złud życiowych matni“ będzie

cych dążeń". Kardynał Mery del Val „jest duszą i piszącą ręką Piusa X, on jest ojcem wszystkich encyklik i listów pańskich, cofających kler do średniowiecza, on również udzielił świeżo błogosławieństwa papieskiego Wilhelmowi II, wybierającemu się do Poznania, ażeby położyć stopę na pierśiach powalonej polskości katolickiej i okrzyknąć zwycięstwo protestanckiego germanizmu...

„Tkwi w społeczeństwie naszym jeden stary, zmechanizowany nałóg, tłomaczący kierunki zarówno naszej opinii, jak naszych działań zbiorowych — służalstwo. Nasza masa społeczna truchleje, gdy na nią krzyknie jakikolwiek rozkazodawca religijny, pieniężny, tytułowy lub urzędniczy. To służalstwo objawia się u ludu pokorą względem władców małych — proboszczów, panów dworskich lub naczelników, a u inteligencji — uniżonością względem wielkich. Jak chłop polski dotąd nie pojmuję, ażeby mógł istnieć wobec zagniewanego księdza, tak obywatel poznański nie pojmuję, ażeby mógł istnieć wobec zagniewanego króla. Nic to nie znaczy, że ten król go nęka, prześladowa, wywłaszcza — zawsze on jest dla niego źródłem dobra i siły. Szlachta polska lub mówiąc dzisiejszym językiem, inteligencja tworzyła dzieje — to znaczy zarówno moc i kulturę, jak hańbę i zgubę narodu — sama, bez udziału klas niższych i dotąd zachowała to przekonanie, że ona sama będzie dalej snuła te dzieje i że ich bieg zależy od jej stosunku do monarchii. Dlatego w Poznańskim pozwoliła, ażeby wyschły prawie wszystkie źródła duchowego życia narodu, i mniema, że gdyby tylko rząd pruski „zmienił kurs“, od razu martwa dzielnica ożyłaby wszechstronnie. Dlatego bądź przywitała, bądź rada była przywitać głębokim pokłonem Wilhelma II ażeby go służalstwem prześlagać i do brze usposobić. Jest to jedyna mądrość polityczna, na którą ci niewolnicy mogą się zdobyć. Żadnej innej od uich nie oczekujemy, a nawet nie żądamy.

„Do tego starego nałogu dołączył się nowy strach. Arystokracja pospieszyła do stóp monarchii na jego gwizd z obawy bata, którym jest wywłaszczenie. Można od pp.: Czartoryskich i innych panów tego gatunku spodziewać się rozmaitych czynów, ale nigdy zaryzykowania swych majątków w podtrzymywaniu godności narodu. Na to nigdy się nie zdobyją. Ile razy ojczyzna stawała w ogniu, oni zawsze z jej pożaru ratowali swoje mienie. Za co im zlorzeczyc, kiedy oni zawsze byli, są i będą jedynacy?..

szarpała moralnie nieszczęsną ofiarę — męża, a jako matka — wychowawczyni będzie wywierala na dzieci wpływ nie dodatni ale ujemny i im więcej będzie takich matek, tym smutniejsze będą horoskopy wychowania przyszłych pokoleń.

Kobiety powinny stanowczo podzielić się na dwie kategorie, żony — matki, dla których ideałem winno być wychowanie zdrowego dzielnego młodego pokolenia — i takie które wierzą w inne jakiegokolwiek pośłannictwo swe, te znów powinny bezwarunkowo hołdować staropaniństwu a przynajmniej staną się mniej szkodliwymi: o ile to „pośłannictwo“ ich powiedzie torami niewłaściwymi: kobieta — matka bowiem powinna być wykształconą i inteligentną, powinna rozumieć swoje zadanie olbrzymie i trzeźwo umieć patrzeć na życie i świat; natomiast do roli tej nie kwalifikują się absolutnie ani kobiety o niskim poziomie moralnym ani psychopatki z ich urojoną nad-kobiecością.

Ralf.



KRONIKA MIEJSCOWA.

Z wystawy owadoznawczej.

Jutro o godz. 6¹/₂ wieczorem dr. Eichler wygłosi odczyt p.t. „Pasożyty ludzi i zwierząt wśród owadów“

Jutro ostatni dzień wystawy. Niechaj więc pośpieszą ze zwiedzeniem tego ciekawego pokazu ci co dotychczas jeszcze tam nie byli.

Koncerty Namysłowskiego. Dwa ostatnie występy w środę i czwartek odbyły się z powodu niepogody nie na Zielonej Górze lecz w sali gimnastycznej przy ul. Długiej.

Srodowy koncert miał niezbyt licznych słuchaczy; zato czwartkowy wypełnił szczerze salę koncertową.

Jak zawsze produkcje orkiestry włościańskiej podobały się ogólnie nadzwyczaj. A obok zadowolenia jakie nam dyrektor Namysłowski dostarczył dzięki swej drużynie mamy dla niego uczucie wdzięczności za udzielenie części dochodu ze wszystkich koncertów na korzyść tutejszej Ochronki Katolickiej, bardzo potrzebującej materialnego podtrzymania.

To też zarząd Ochronki gorąco dziękował pp. Karolowi i Stanisławowi Namysłowskim za ich ofiarność.

Stan zdrowotny w naszym mieście. Dyzenteryja, która panuje u nas już od pierwszych dni sierpnia nie ustaje do tej pory, tak się zagnieżdżyła.

Za okres czasu od 9 sierpnia do 9 września, jak się dowiadujemy ze statystyki jednego z lekarzy fabrycznych, w tejże fabryce odsetek chorych na dyzenteryję wyniósł 7,4 na 1000, — przymem pod uwagę byli brani tylko dorośli, — a wśród dzieci choroba ta panuje jeszcze silniej.

Jeżeli przyjmijemy ilość mieszkańców naszego miasta wraz z przedmieściami równa 60 tys., to ilość chorych na dyzenteryję za czas od 9/VIII do 9/IX w przybliżeniu wyniosłaby 444 osoby, a prawdopodobnie była większą. Biorąc zaś pod uwagę, że były i wypadki śmierci na tę chorobę, widzimy, że jest to prawdziwa epidemia, której się lekceważyć nie powinno.

Rozumiemy dobrze, że przy naszych higienicznych warunkach niewiele tu zrobić można, i że należało weześniej się do tego zabrać, ale w każdym bądź razie ludność ma prawo wymagać od komisji sanitarnej, aby obejrzała wszystkie ulice, gnijące rynsztoki i podwórka, nakazując surowo dezynfekcję dołów ustępowych, zamkając studnie w pobliżu nich umieszczone i t. d., aby zrobić choć coś.

Handel uliczny produktami wiejskimi. Właściciele sklepów spożywczych zwrócili się do nas ze skargą na niewłaściwość, jakie panują w naszym mieście w handlu rozmaitymi artykułami spożywczymi, dowożonymi do miasta z okolicznych wiosek.

Wozy z produktami wiejskimi nie stają w rynku, lecz po wszystkich ulicach, a nieraz poprostu pod sklepem, te same artykuły posiadającym, wytwarzając właścicielowi niepotrzebną konkurencję, który słusznie twierdzi, będąc obywatelem miasta i opłacając rozmaite podatki; powinien być pod tym względem też i pewną opieką otoczony.

Włościanie przytem podobno nie mają stęplowanych miar i nikt na to baczenia nie daje, mogą więc nawet mimo woli lepiej wychodzić na takim handlu i taniej odpowiednie produkty zbywać, niż sklepikarz.

Ten ostatni znów swoim porządkiem rzeczy nie może dokupić się tanio rozmaitych produktów wiejskich i zbywać ich po niskiej cenie, gdyż zostają takowe w lot rozehwytywane przez ludność wprost z wozów.

Jeśli zaś dodamy, że część pewna handlarzy wybiega i przed miasto, skupując tam, zanim włościanie dojadą do miasta, rozmaite artykuły, to z łatwością spostrzeżemy, jakie wytwarza

się z tego błędne koło i że stan taki ma znaczny wpływ na ogólną drożyznę tych produktów w mieście. Sądzymy, iż byłoby wielce pożytecznym dla miasta, aby magistrat wystąpił z odpowiednimi przepisami w tej mierze, w porozumieniu z władzą policyjną, zabraniając też na wszystkich ulicach prócz ściśle określonych punktów bo wtedy i kontrola będzie łatwiejszą, nie pozwalając bezwarunkowo handlarzom skupywać produktów pod miastem, oraz ustanawiając kontrolę nad miarami i wagami dostarczających do miasta produkty wiejskie.

Strajk w tkalni mechanicznej br. Stein. Administracja fabryczna wydalila kilku robotników polaków przyjmując na ich miejsce żydów.

Na zapytanie pozostałych robotników jaki był powód wydalenia, administracja nie umiała wykazać przewinienia, zaznaczając jedynie, że wobec „bojkotu“ musi popierać swoich.

Wobec odmowy co do przyjęcia wydalonych z powrotem pozostali robotnicy polacy porzucili pracę i obecnie otrzymali od administracji legitymacje i należność.

W fabryce pracowało 60 robotników, w czem 52 polaków.

Mostek na skrzyżowaniu ulic Długiej i Zamkowej jest wadliwie ułożony, pomiędzy jego pojedynczymi częściami tworzy się często (w zależności od stopnia zesunięcia ich) szpara szerokości przeszło 3 calowej.

Noga dziecka z łatwością w tę pułapkę dostać się może, a nawet i dorosły może być narażony z tego powodu na upadnięcie, to samo dotyczy i koni jeszcze więcej i częściej narażonych na wypadek przy natrafieniu na tę szparę. Niemniej i koło łatwo uszkodzić.

Sądzymy że władze miejskie zwracają uwagę na tę drobną ale konieczną do usunięcia niedokładność.

Z ul. Targowej. Połowa tej ulicy poczynając od ul. Tylnej jest zabrukowana. Natomiast na dalszej części pozbawionej bruku znajduje się wielki błotnisty dół zajmujący niemal całą szerokość ulicy wysychający jedynie chyba tylko w czasie długotrwałej suszy.

Obok fatalnego wpływu takiego bagniska na zdrowie mieszkańców tej ulicy, jest ono przyczyną katowania koni, które rzecz prosta nie są w stanie wyciągnąć wozu z ciężarami z takiego głębokiego dołu.

Z Kraju.

Zjazd współdzielczo-kredytowy w Piotrkowie.

W niedzielę zeszłą w Piotrkowie odbył się zjazd przedstawicieli Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w gub. piotrkowskiej.

Ze 130 Towarzystw przysłały delegatów 64. W obradach uczestniczyło 150 delegatów. Między innymi na zjazd przybyli: prezes rady handlu Towarz. współdzielczych, dr. Antoni Rząd; prezes komisji współdzielczej, p. Józef Rzętkowski; prezes Związku instytucji drobnego kredytu w gub. piotrkowskiej, p. Stromaier, kilku inspektorów drobnego kredytu i in.

Zagait obrady prezes Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego w Piotrkowie, p. Górzyński, z którego inicjatywy zwołano zjazd. Przewodniczył obradom prezes Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, adw. przys. August Raubal. Asesorami byli pp.: Stromaier z Płocka, Ciot z Łodzi, Lipski z Sosnowca, dr. Podczaski z Dąbrowy, Knorr z Pabjanic i Makolski z Częstochowy. Na sekretarzy zaproszono pp. Popowskiego i Rzodkiewicza, na prezesa honorowych pp.: dr. Rządę i Rzętkowskiego.

Przewodniczący obradom adwokat przys. Raubal wygłosił przemówienie o znaczeniu związków instytucji drob-

nego kredytu. Związki te bywają trzech typów: 1) patronackie, 2) finansowe, 3) patronacko-finansowe. Następnie przewodniczący streścił dzieje tych związków w państwach Europy zachodniej.

Do rozstrzygnięcia przedstawiono zjazdowi sprawy następujące: 1) Czy zjazd uznaje za konieczne utworzenie Związku instytucji drobnego kredytu w gub. piotrkowskiej? 2) Jeżeli tak, jakiego typu ma być Związek? 3) Jaki ma być zakres projektowanego Związku? 4) Gdzie mieścić się ma jego siedziba? 5) Opracowanie ustawy Związku i wybór komisji organizacyjnej.

Zjazd powziął uchwały, według których: założenie związku uznano za konieczne; postanowiono nadać mu charakter patronacko-finansowy; siedziba mieścić się ma w Piotrkowie; działalność obejmuje całą gub. piotrkowską. Ustawa będzie opracowana na wzór ustawy Związku instytucji drobnego kredytu w gub. piotrkowskiej.

Uchwalono dalej, że towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe w różnych miastach gub. piotrkowskiej zwołać mają zebrania ogólne w celu wypowiedzenia opinii w sprawie Związku, którego organizacją nadal zajmować się będzie Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe w Piotrkowie.

Drobny kredyt w gub. piotrkowskiej.

Piotrkowska komisja gubernalna do spraw drobnego kredytu opracowała sprawozdanie z działalności Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w gub. piotrkowskiej w r. 1912. W roku tym w obrębie gub. piotrkowskiej były czynne 102 Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe: 42 w miastach, 21 w osadach i 39 na wsiach. Wszystkie te Towarzystwa liczyły 101, 486 członków, których udziały wynosiły 3,997,000 rubl. Kapitały zapasowe Towarzystw wynosiły 311,000 rubl., a wkłady 13,114,000 rubl. W ciągu roku sprawozdawczego Towarzystwa wypożyczyły 14,082,000 rubl., czysty zaś zysk wyniósł 540,000 rubl.

Na lokacji w różnych instytucjach kredytowych Towarzystwa miały 2,703, 000 rubl., mianowicie: w oddziałach Banku państwa 115,000 rubl., prywatnych bankach 226,000 rubl., oraz w Banku Towarzystw spółdzielczych 822, 000 rubl.

Zjazd Straży Ogniowych w Lowiezu.

Pierwszy dzień zjazdu delegatów ochotniczych straży ogniowych, po popisach straży, zakończyły się ćwiczeniami wieczornymi (przy pochodniach) miejscowej straży lowickiej. Następnie, tegoż wieczora wszyscy delegaci byli przyjmowani na koszt miasta w resursie rzemieślniczej, gdzie spędzono kilka chwil miłych przy stołach biesiadnych.

Następny dzień zjazdu (poniedziałek) poświęcono całkowicie referatom w sprawach pożarnictwa krajowego. Redaktor „Przeglądu pożarniczego“, p. Bolesław Chomicz, w źródłowo opracowanym referacie wykazał ilość szkód, wyrządzanych krajowi corocznie przez pożary w sumie, nie mniejszej od 10 milionów rb., oraz zestawil liczebnie stan budownictwa na prowincji, wskazując fakt, że Krolestwo posiada 86% budynków z drzewa, 7% murowanych i tyleż konstrukcji mieszanej. Nadto słuchacze dowiedzieli się, że słomą jest pokrytych 80% budowli, gontami itp. materiałami 12%; 8% budynków ma pokrycia ogniotrwałe. Straży ogniowych kraj nasz posiada niespełna 500, tym sposobem jedna straż przypada na 26,810 mieszkańców, oraz 7.800 budynków. Saksonja, obszarem dorównująca gub. warszawskiej, posiada straży ogniowych 926, czyli jedna straż obsługuje tam obszar 19 razy mniejszy, niż u nas. Poza tem z referatami wystąpili inż. J. Tuliszkowski (o potrzebie utworzenia kooperatywy dla zadośćuczynienia potrzebom samych straży), oraz pp.: inż. Dulicki z Żychlina, Przyjałkowski z Radomia, dr. Kahl z Kutna.

Później ogłoszono wyniki konkursu z dnia poprzedniego. Dyplomy I-go stopnia przyznano strażom: z Częstochowy, Łowicza i Brwinowa, II stopnia strażom ze Skierniewie, Włocławka, Pruszkowa, Radomia, Aleksandrowa i Kutna. Dyplomy III-go stopnia otrzymały straż: z Sannik, Grodziska, Sochaczewa, Łowicza fabr., Dąbkowie, Mławy, Lyszkowie, Nieszawy, Gostynina, Strogieńce, Zychlina, Zdun, Główna i Złakowa Kościelnego.

Rozdaniem dyplomów i pożegnaniem zakończono prace zjazdu dwudniowego, który wykazał, że, aczkolwiek straż nasza posiada jeszcze pewne braki, jednakowoż interesują się sprawami zawodowymi.

Na miejsce przyszłego zjazdu (za rok) wybrano Radom, o ile będzie uzyskane pozwolenie władzy.

Sprawa bandytów pabjanickich.

Sąd okręgowy piotrkowski rozważał sprawę bandytów pabjanickich oskarżonych o udział w napadzie na tramwaj pabjanicki, podczas którego zabito kilka osób.

Zaraz po napadzie policja aresztowała 4 podejrzane osoby, które o-

sadzono w areszcie policyjnym w Pabjanicach.

W dn. 25 czerwca 1913 roku aresztowani napadli na stróża więziennego Franciszka Adamka, ciężko go pobili i uciekli z więzienia.

W krótkim czasie aresztowano ich na nowo. Oskarżeni przyznali się do winy i skazani zostali: Otoki i Welbiński na pozbawienie praw i 8 miesięcy oddziałów aresztańskich, Majchrzak na 4 miesiące więzienia i Zarzycki na 2 miesiące więzienia.

Egzekucja długów robotników

Na mocy przepisów fabrycznych, dla potrącenia z zarobku robotnika długu, zaciągniętego po za murami fabrycznymi, należy przedstawić wyrok sądu.

Ponieważ liczni robotnicy fabryczni są dłużnikami Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowych, departament górniczy zawiadomił tutejszych inspektorów fabrycznych i inżynierów górniczych, że przy ściąganiu przez Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe długów z zarobków robotniczych nie trzeba przedstawiać wyroków sądowych gdyż instytucje drobnego kredytu, jak wiadomo, mają prawo ściągania długów przez policję.

Uroczystość w szkołach. Minister oświaty, Kassó, polecił okólnikowo kuratorom okręgów naukowych, aby dzień 17 b. m., jako 1,600-setną rocznicę ogłoszenia edyktu medjołańskiego obchodzono uroczystości w szkołach ze zwolnieniem uczniów od lekcji.

Gminy i sprzedaż trunków. Dotychczas uchwały gmin, o zamknięciu w ich obrębie zakładów ze sprzedażą trunków, były niechętnie spełniane przez zarządy akcyzy, które obawiały się zmniejszenia dochodu od akcyzy i patentów. Obecnie ministerjum skarbu zawiadomiło okólnikiem tutejsze zarządy akcyzy, że uchwały gminne o skasowaniu sprzedaży trunków należy spełnić we wszystkich wypadkach, chociażby nawet uchwały takie dotyczyły miejscowości, co do których, na mocy okólnika z 11 lipca 1898 r., pozostawały bez skutku.

"Ikony" w monopolach. Metropolita petersburski — Włodzimierz — zwrócił uwagę ministerjum skarbu, że w sklepach monopolowych w Państwie rosyjskim przyjęty jest zwyczaj zawieszania „Ikon” św. Mikołaja Cudotwórcy, który jakby błogosławił sprzedawaniu wódki, gdy tymczasem wiadomo, że święty ten był wielkim

propagatorem trzeźwości. Metropolita prosi wobec tego o usunięcie świętego ze sklepów monopolowych.

Reforma seminarjów nauczycielskich. Ministerjum oświaty zajęte jest obecnie opracowaniem projektu reformy seminarjów nauczycielskich, projektowane jest między innymi, wprowadzenie 4-letniego kursu nauk.

Ankieta w kwestji narodowościowej. Stronnictwo pracy (trudowicy) rozpisalo ankietę w kwestji narodowościowej. We wstępie do ankiety zaznaczono, że poprzedziły ją konferencje członków różnych stronnictw. Między innymi w konferencji, odbytej w marcu r. b. brali udział polacy. Na końcu pytań, stanowiących przedmiot ankiety pomieszczono rezolucję trudowników, wypowiedziącą się za nadaniem narodom, należącym do państwa rosyjskiego, szerokiej autonomji.

Z ostatniej chwili.

Zarząd fabryki „Aurbach i Siniński” w Pabjanicach, obniżył płacę zarobkową o 20 proc., wobec czego wszyscy robotnicy zastrajkowali.

O G Ł O S Z E N I A.

Z dniem 1-go Sierpnia r. b. została otwarta
SZKOŁA FROEBLOWSKA LEOKADJI GRYGLIKÓWNY
STARY RYNEK № 10, DOM W-go MASICKIEGO.

Do szkoły przyjmowane są dzieci w wieku od lat 3-eh. Zakład prowadzony jest wzorowo, podług najnowszej metody i higieny. — W szkole gimnastyka. Zakład przyjmuje osoby starsze na praktykę, po ukończeniu której, otrzymują patenta potwierdzone przez władzę, dające prawo na otwieranie podobnych zakładów.

Z A W I A D O M I E N I E.

Nowoprzybywający
prenumeratory „DNIA”

którzy opłacą należność do końca roku 1913, mogą otrzymać:

PREMIUM NASZE: Atlas Geograficzny Europy
za dopłatą jednego rubla

ATLAS nasz składa się z 20 pięknie wykon. kolor. map i 4 stron tablic statystycznych, obrazujących stan military, kulturalny i ekonomiczny narodów współczesnych. ATLAS ZAWIERA NASTĘPUJĄCE MAPY: Ogólna mapa Europy, Królestwo Polskie, Mapa guberni chełmskiej, Litwa i Ruś, Rosja centralna, Rosja południowa, Austro-Węgry, Galicja i Węgry, Niemcy, Półwysep Bałkański, Anglja, Francja, Włochy górne, Włochy dolne, Hiszpanja i Portugalia, Szwajcaria, Danja, Belgja, Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolei, granic, gór i rzek.

Atlas który za nieznaczną opłatą otrzymać mogą nowoprzybywający prenumeratory DNIA przedstawia wartość kilku rubli.

Przedpłatnicy, pragnący ATLAS otrzymać pocztą, uiszczają 50 kop. na koszt przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać Atlas, pięknie oprawny w płótno angielskie, płaci na koszt oprawy rb. 1, prócz dopłaty za premium.

W „DNIU” biorą udział wybitne siły literackie i publicystyczne. W odcinkach zamieszcza „DZIEN” powieści oryginalne i nowele. Depesze i informacje z pierwszych źródeł.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Warecka № 15.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie: rocznie — rb. 6,60 półrocznie — rb. 3,30 kwartalnie — rb. 1,65 miesięcznie — kop. 55. Za odnośnienie do domu kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: rocznie — rb. 9, półrocznie — rb. 4,50 kwartalnie — rb. 2,25 miesięcznie — k. 75.

Za granicą: rocznie — rb. 14, półrocznie — rb. 7, kwartalnie — rb. 3,50 miesięcznie — rb. 1,20.

(10-5)

Redaktor i Wydawca: **Stefan Gorski.**

PROSIMY ZWIEDZIĆ!!

PIWIARNIA ZOSTAŁA OTWARTĄ PRZY
Szosie Pabjanickiej № 771 F. Czekanowskiego.

Mamy zaszczyt zawiadomić że kto wyda rubli 2, zwracamy za tramwaj.

PROSIMY ZWIEDZIĆ!!

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.

R. MASICKI

Skład Kapeluszy i Towarów
Galanteryjnych

Pabjanice — Stary Rynek 10.

Poleca w wielkim wyborze:

Kapelusze męskie i dziecinne najnowszych fasonów.
Czapki męskie uczniowskie i dziecinne.
Koszule nocne i dziecinne białe i kolorowe.
Bieliznę trykotową profesora Egera.
Kołnierzyki. Krawaty. Szelki.
Fartuchy czarne i białe. Żaboty.
Woalki i szale żałobne. Krepe.
Torebki damskie. Portmonetki i portfele.
Parasolki i laski. Zabawki dziecinne.
Kalosze firmy „Treugolnik”.
Przyjmuje się kapelusze do przefasonowania.
Wypożycza cylindry na wesela i pogrzeby.

CENY STAŁE, NIZKIE.

451-02

DRUKARNIA

STANISŁAWA STEFANA

PABJANICE, UL. ZAMKOWA 11.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE. CENY NAJNIŻSZE

Kompanja Singer w Pabjanicach
poszukuje zdolnych agentów-inkasentów na pensję i prowizję.

Płaszcz na szopach sprzedam za 100
rubli. S-to Jańska
№ 2. Kancelarja sędziego. (1-1)

Przy zakupie towarów prosimy
powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej”.

T
E
A
T
R
LUNA

Od Soboty 13-go do Poniedziałku 15-go Września demonstrowane będą wspaniałe obrazy
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. JAK DŁUGO KOBIETY SIĘ STROJĄ, arcyzabawna komedia.
GORĄCA KOBIETKA, wspaniała komedia.

ŁZY SKRUCHY **KRWAWA UCZTA**

Dramat w wykonaniu amerykańskich artystów. Wspaniały dramat z życia współczesnego w 3-eh wielkich aktach.
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 1/2 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. — Dyrekcja.